

2

Historia Ani

Lucy Maud Montgomery ♦ *Ania z Zielonego Wzgórza* (fragmenty)

– O, to, co wiem o sobie, nie jest naprawdę godne opowiadania – rzekła Ania żywo. – Lecz gdyby mi pani pozwoliła opowiedzieć to wszystko, co sobie wyobrażam. [...]

– Dziękuję bardzo! Żadnych bajek z wyobraźni! Trzymaj się ściśle faktów. Zacznij od początku. Gdzie się urodziłaś i ile masz lat?

– W marcu skończyłam jedenaście. [...] Na świat przyszedłam w Bolingbroke, w Nowej Szkocji. Ojciec mój nazywał się Walter Shirley i był nauczycielem w tamtejszym liceum. Matka nazywała się Berta. Czy Berta i Walter to nie ładne imiona? Ja się tak bardzo cieszę, że rodzice moi mieli piękne imiona. Przecież to byłoby okropne, gdyby mój ojciec nazywał się... powiedzmy, na przykład Jedediah?

– Sądzę, że to wszystko jedno, jak się kto nazywa. Chodzi jedynie o to, jaki ma charakter – wtrąciła Maryla, uważając za odpowiednie wystąpić z morałem.

– Ha, nie wiem – odrzekła Ania w zamyśleniu. – Co prawda, czytałam kiedyś, że jeśli by nawet róża miała inne imię, pachniałaby równie rozkosznie, ale trudno mi w to uwierzyć. Sądzę, że nie byłaby tak wspaniała, gdyby się nazywała ostem lub kapustą. Pewnie, że mój ojciec byłby równie miłym człowiekiem, gdyby się nazywał Jedediah... ale byłoby mu z tym ciężko. Matka moja była także nauczycielką w liceum, ale kiedy wyszła za mąż za mego ojca, rzuciła, rozumie się, posadę. Przecież mąż to już wystarczające zajęcie... Pani Thomas mówiła, że była to para smarkaczy, w dodatku biednych jak myszy kościelne. Zamieszkali w maleńkim, żółtym domku [...]. Nigdy nie widziałam tego domku, lecz wyobrażałam go sobie po tysiąc razy. Wokoło okna wiły się niewątpliwie powoje, ganeczek otoczony był bzem, a na trawniku rosły konwalijki. W oknach były firanki muslinowe, bo firanki muslinowe nadają domowi urok. W tym właśnie domku się urodziłam. Pani Thomas mówiła, że byłam najszkaradniejszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek widziała. Sama skóra i kości, no i oczy. Ale podobno matka moja twierdziła, że byłam nieskończenie piękna. Myślę, że chyba matka umie lepiej osądzić niż biedna posługaczka, która przychodzi do szorowania. [...] W trzy miesiące po moim urodzeniu umarła na febrę. Jakże żałuję, że nie żyła przynajmniej tak długo, bym mogła wołać na nią „mamo”!... Jak to musi być miło mówić „mamo”! Ojciec umarł w cztery dni po niej, także na febrę. Odtąd nie miałam już rodziców i, jak pani Thomas opowiadała, ludzie łamali sobie głowę, co ze mną począć. Widzi pani, już wtedy nikt mnie nie chciał. Taki widocznie mój los...

Rodzice moi przybyli z bardzo daleka i wszyscy wokoło wiedzieli, że nie mają oni żadnych krewnych. Wreszcie pani Thomas powiedziała, że mnie weźmie, chociaż była uboga i miała męża pijaka. Karmiła mnie butelką. Czy pani nie wie, na czym to polega, że ludzie karmieni butelką mają być lepsi od innych? Bo ilekroć uczyniłam coś złego, pani Thomas mówiła tonem wyrzutu, że nie rozumie, jak mogę być tak niegodziwa, skoro wykarmiła mnie butelką.

Państwo Thomas przeprowadzili się [...]. Byłam u nich do ósmego roku życia. Pomagałam piastować dzieci, a było ich czworo młodszych ode mnie. Niech mi pani wierzy, że to była praca nie lada... Aż tu raz jednego pan Thomas wpadł pod koła pociągu i został zabity. Matka jego ofiarowała się, że przyjmie pod swój dach wdowę z dziećmi, ale mnie wziąć nie chciała. Znowu pani Thomas zaczęła sobie łamać głowę, co ze mną zrobić.

Wtedy to zjawiała się niejaka pani Hammond, mieszkająca dalej nad rzeką, a widząc, że umiem się zajmować małymi dziećmi, postanowiła zabrać mnie do siebie. Odtąd więc mieszkałam na niewielkiej porębie pośród gęstego, ciemnego lasu. Było tam strasznie pusto. Jestem pewna, że nie wyżyłabym tam nigdy, gdybym nie posiadała swej wyobraźni. Pan Hammond pracował w niewielkim tartaku, a pani Hammond miała ośmioro dzieci. Trzy razy z rzędu miała bliźnięta. Kocham bardzo dzieci, jeśli nie jest ich zbyt dużo naraz, ale bliźnięta trzy razy z kolei... to już za wiele. [...] Tak strasznie byłam zmęczona od wiecznego dźwigania tych dzieci...

W tym lesie nad rzeką mieszkałam pełne dwa lata, aż wreszcie pan Hammond umarł, a pani zwinęła gospodarstwo. Dzieci swe rozdała krewnym, sama zaś pojechała do Stanów Zjednoczonych. Mnie nikt nie chciał wziąć, więc odesłano mnie do Domu Sierot [...].

Ale i w przytułku nie chcieli mnie przyjąć. Odpowiedzieli, że mają przepełnienie. Jednakże musieli, bo gdzież miałam się podziąć? Spędziłam tam cztery miesiące do dnia przybycia pani Spencer.

Ania zakończyła swe opowiadanie westchnieniem. [...] Widocznie nieprzyjemnie było jej wspominać swe losy na świecie, w którym nikt jej nigdy nie pragnął.

– Czy chodziłaś kiedy do szkoły? – spytała Maryla. [...]

– Niewiele. Chodziłam do szkoły tylko w czasie ostatniego roku mego pobytu u pani Thomas. Kiedy mieszkałam nad rzeką, szkoła była tak daleko, że w zimie nie mogłam się tam dostać, w lecie zaś dzieci mają wakacje, pozostawała więc na naukę tylko jesień i wiosna. Ale w Domu Sierot [...] chodziłam do szkoły. Umieć dobrze czytać, umieć na pamięć wiele pięknych wierszy, na przykład „Bitwa pod Hohenlinden”, wyjątki z „Pani Jeziora”, prawie całe „Pory roku” [...] i wiele innych. Czy pani lubi takie wiersze, które przeszywają człowieka dreszczem wzdłuż krzyża? W wypisach na piątą klasę jest taki wiersz: „Upadek Polski”. Ileż on dreszczy wywołuje! Ja naturalnie nie byłam w piątej klasie, tylko w czwartej, ale starsze dziewczynki pożyczają mi swoje wypisy do czytania.

– Czy te kobiety, pani Thomas i pani Hammond, były dobre dla ciebie? – spytała Maryla, patrząc ukradkiem na Anię.

– O-o-o! – zająknęła się Ania. Jej wrażliwą twarzyczkę oblał nagle szkarłatny rumieniec. Widocznie była zakłopotana. – Z pewnością miały ten zamiar... Chciały być możliwie dobre i miłe. A jeśli ludzie chcą, to przecież nie można im brać za złe, że nie zawsze im się to udaje. Przecież i one same miały ciężkie życie. [...] Jednak jestem pewna, że chciały być dla mnie dobre.

Ania zamilkła, przyglądając się z zachwytem wybrzeżu. Maryla nie stawiała więcej pytań. [...] Nagle ogarnęła ją litość dla tego dziecka. Jakież ubogie, pozbawione miłości miało ono życie!... Życie ciężkiej pracy, ubóstwa i sieroctwa! Bo Maryla była dość inteligentna, aby w opowiadaniu dziewczynki umieć czytać pomiędzy wierszami. [...]

Nic dziwnego, że myśl o domu, nadzieja uzyskania rodziny wprawiła ją w taki zachwyt. Szkoda w istocie, że trzeba ją będzie odesłać do przytułku. Co by się stało, gdyby Maryla nie sprzeciwiła się owej dziwacznej zachciance Mateusza i zatrzymała ją? [...]

Przeł. Rozalia Bernsteinowa

Zadanie 1. (0–2 p.)

Uporządkuj chronologicznie kolejne miejsca pobytu Ani. Wpisz w kratki właściwe numery od 1 do 5.

- ☐ przytułek (Dom Sierot)
- ☐ dom państwa Hammondów
- ☐ dom Maryli i Mateusza
- ☐ domek w Bolingbroke
- ☐ dom państwa Thomasów

Zadanie 2. (0–5 p.)

Połącz liniami wybrane postaci z informacjami na ich temat.

- | | |
|------------------|-----------------------------|
| pani Hammond • | • pracował w tartaku |
| Walter Shirley • | • była posługaczką |
| pani Thomas • | • zginął pod kołami pociągu |
| pani Spencer • | • uczył w liceum |
| Maryla • | • miała ośmioro dzieci |
| pan Thomas • | |
| pan Hammond • | |

Zadanie 3. (0–4 p.)

Oceń prawdziwość poniższych zdań. Wybierz P, jeśli zdanie jest prawdziwe (zgodne z tekstem), albo F – jeśli jest fałszywe (niezgodne z tekstem).

U państwa Hammondów Ania mieszkała pełne cztery lata, do czasu śmierci pana Hammonda.	P	F
Pani Hammond miała bardzo dużo dzieci. Cztery razy z rzędu urodziła bliźnięta.	P	F
Matka Ani nazywała się Berta Shirley i była nauczycielką w liceum w Nowej Szkocji.	P	F
U państwa Thomasów Ania mieszkała do ósmego roku życia i pomagała im opiekować się dziećmi.	P	F

Zadanie 4. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Pani Hammond mieszkała

- A. nad jeziorem, na niewielkiej porębie pośród gęstego, ciemnego lasu.
- B. nad rzeką, na wielkiej porębie pośród gęstego, ciemnego lasu.
- C. nad rzeką, na niewielkiej porębie pośród gęstego, ciemnego lasu.
- D. nad rzeką, na niewielkiej porębie pośród rzadkiego lasu.

Zadanie 5. (0–3 p.)

Zapisz informacje o trzech wydarzeniach, które przyczyniły się do ważnych zmian w życiu Ani.

1. wydarzenie: _____ →

skutek (zmiana w życiu Ani): _____

2. wydarzenie: _____ →

skutek (zmiana w życiu Ani): _____

3. wydarzenie: _____ →

skutek (zmiana w życiu Ani): _____

Zadanie 6. (0–4 p.)

Na podstawie tekstu uzasadnij, że Ania – mimo trudnego życia – zachowała pogodę ducha i ciepły stosunek do ludzi. Swoją wypowiedź poprzyj dwoma cytatami z fragmentu powieści.

Zadanie 7. (0–1 p.)

Uzupełnij zdanie. Wybierz właściwe odpowiedzi spośród podanych.

Ojciec Ani zmarł na ☐ A ☐ B w ☐ C ☐ D.

A. tyfus

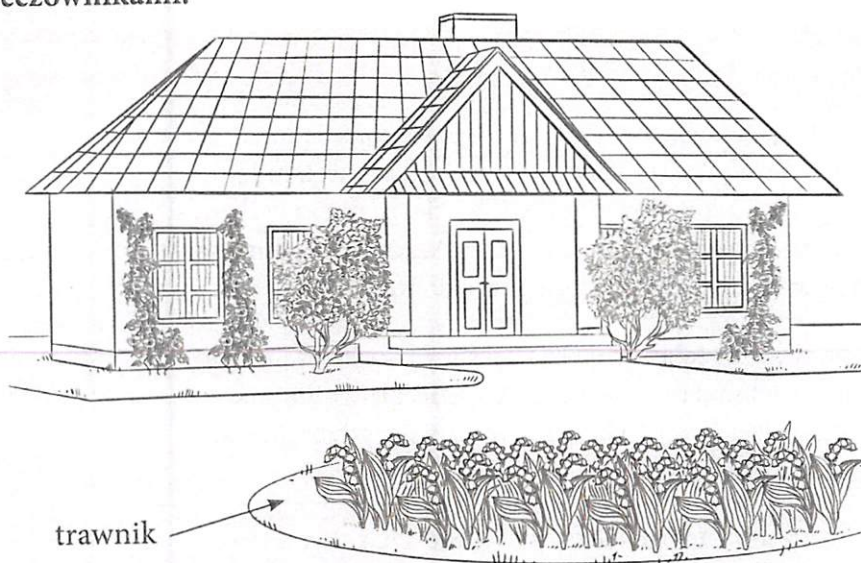
B. febrę

C. trzy miesiące po jej narodzinach

D. cztery dni po matce dziewczynki

Zadanie 8. (0–5 p.)

Jak Ania wyobrażała sobie swój rodzinny dom? Na podstawie tekstu opisz rysunek odpowiednimi rzeczownikami.



Zadanie 9. (0–1 p.)

W podanym zdaniu znajdź wyraz niezgodny z tekstem. Zastąp go właściwym słowem.

Pani Thomas mówiła, że byłam najszkaradniejszym dzieckiem, jakie kiedykolwiek widziała. Sama skóra i kości, no i uszy.

Jest: Powinno być:

Zadanie 10. (0–1 p.)

Zapisz w kolejności alfabetycznej tytuły utworów, które w całości lub we fragmentach Ania знаła na pamięć.

Zadanie 11. (0–2 p.)

„Ania zamilkła. [...] Maryla nie stawiała więcej pytań. [...] Bo Maryla była dość inteligentna, aby w opowiadaniu dziewczynki umieć czytać pomiędzy wierszami”

Wyjaśnij własnymi słowami, co to znaczy, że Maryla umiała czytać pomiędzy wierszami.

Zadanie 12. (0–3 p.)

Podaj cechy charakteru Ani wynikające z przytoczonych wypowiedzi bohaterki. Przy każdym fragmencie zapisz nazwy dwóch cech.

Fragment tekstu	Cechy Ani
„– O-o-o! – zająknęła się Ania. [...] – Z pewnością miały ten zamiar... Chciały być możliwie dobre i miłe. A jeśli ludzie chcą, to przecież nie można im brać za złe, że nie zawsze im się to udaje. Przecież i one same miały ciężkie życie. [...] Jednak jestem pewna, że chciały być dla mnie dobre”.	_____ _____ _____
„– Co prawda, czytałam kiedyś, że jeśli by nawet róża miała inne imię, pachniałaby równie rozkosznie, ale trudno mi w to uwierzyć. Sądzę, że nie byłaby tak wspaniała, gdyby się nazywała ostem lub kapustą”.	_____ _____
„– [...] Kocham bardzo dzieci, jeśli nie jest ich zbyt dużo naraz, ale bliźnięta trzy razy z kolei... to już za wiele. [...] Tak strasznie byłam zmęczona od wiecznego dźwigania tych dzieci...”.	_____ _____

Zadanie 13. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Zaznacz właściwą odpowiedź spośród podanych.

Związku wyrazowego *czytać między wierszami* nie można zastąpić frazeologizmem

- A. *bez owijania w bawełnę.*
- B. *czytać w czyichś myślach.*
- C. *czuć pismo nosem.*
- D. *czuć coś przez skórę.*

Zadanie 14. (0–3 p.)

„– O-o-o! – zająknęła się Ania. Jej wrażliwą twarzyczkę oblał nagle szkarłatny rumieniec”.

Wpisz w luki nazwy trzech kolorów spośród podanych, których można by użyć w przytoczonym zdaniu zamiast określenia *szkarłatny*.

blady, purpurowy, biały, kredowy, pąsowy, zzieleniały, czerwony,
szary, woskowy, różany, ziemisty, różowy, przezroczysty

– O-o-o! – zająknęła się Ania. Jej wrażliwą twarzyczkę oblał nagle _____ /
_____ / _____ rumieniec.

Zadanie 15. (0–2 p.)

Ania marzyła o własnym domu. Wyjaśnij w dwóch, trzech zdaniach, dlaczego posiadanie domu rodzinnego jest ważne dla każdego człowieka.

Zadanie 16. (0–1 p.)

Dokończ zdanie. Wybierz odpowiedź A albo B i jej uzasadnienie 1., 2. lub 3.

Na podstawie zaprezentowanego fragmentu utworu można stwierdzić, że *Ania z Zielonego Wzgórza* jest przykładem powieści

A.	społeczno- -obyczajowej,	ponieważ przedstawia	1.	życie wewnętrzne postaci, ich myśli i uczucia.
			2.	przygody bohaterów w czasie ich podróży, między innymi do egzotycznych krajów.
B.	podróżniczo- -przygodowej,		3.	obraz środowiska społecznego, jego cechy i przemiany.

Możesz skorzystać z tabeli o rodzajach powieści na s. 10.

Zadanie 17. (0–4 p.)

Wypisz z drugiego akapitu tekstu wszystkie czasowniki i rzeczowniki.

czasowniki:

rzeczowniki:
